

SumaStyli, Pierdołę taki rap

[Zwrotka 1: Mati]

Co to kurwa ma być za lans, Panie raper?
Czy to sztuka co jest dla mas unikatem?
Tu gwiazd unikatem, którego rap nie ogłupił
A Ty zgarniaj łupy, dupy głupich groupies
Nowa forma sztuki, sprzedać się za pieniądź w cenie
Złota 10 kilo, i platynowe kieszenie
I to ma być podziemie? Czy kurwa pokaz mody?
Czy puste pierdolenie kto jakie ma samochody?
I zaczynają się schody, gdy pytają o dowody na to
Dam Ci dwa powody, dla których jesteś szmatą
Jeden to szacunek, weź pomyśl o ludziach
Wydając hajs na płytę oni, też biorą w tym udział
A dwa to ta muza i ściemnione CD'ki
Przekaz, który zgubiłeś myśląc, że jesteś chuj wie kim
Nie zdołasz zagłuszyć mnie tym, ta prawda tnie jak kat
A jak rap nie ma duszy, to pierdołę taki rap

[Zwrotka 2: Skor]

Odkładałem mikrofon i stałem się słuchaczem
Szukam znaczeń, marzeń, arcyzmu, zdarzeń
Pomysłów, skojarzeń, odbitych pod bity
Przekazem wśród tych słów dla zmysłów, i wrażeń
Więc po dysku łąże i dociera do mnie smutna prawda
Że jaram się tylko tym co sam nagram
I ja już nie słucham płyt, ja już w nich tylko sprawdzam
Czy wrócił stary styl, i w nim zawarta pasja
I dawna karma miasta, i my też w niej odbici
Suma, DeIntegro, veni vidi vici
Wiesz, to losu nici - granica, hip-hop - życiorys
Jestem eS Ka O eR, me życie to metafory, kumasz
Bez pokory jadę w stronę wytwórni
Hip-Hop nie umarł, hip-hop się skurwił
Promocja chujni, populistyczny chłam
A jak rap nie ma duszy, to ja pierdołę taki rap

[Refren: Buka] x2

Gdzie tamten rap, chce tamten rap
(Teksty, pasja, ten styl, zajawka)
Sprzed paru lat, sprzed paru lat
(Ławka, teksty, rap na słuchawkach)

[Zwrotka 3: Buka]

Nie słucham rapu i nie kupuję płyt
No bo na chuj chłopaku mam płacić za szit?
Szkoda czasu i membran na słuchanie ściierwa
Tragedia, plastikowe bity pozbawione serca
Gdzie podziały się klasyki, nikt nie wie
Nie sprzedają się płyty, bo oni sprzedają siebie
Rap to numer jeden u mnie, jak u Ciebie? Nie wiem, w kurwe
Jestem pewnien, że z nim umrę, w trumnę włożą mi MP3 player
I pierdołę beznadzieje, która wieje wokół
Robiąc CD, które przywieje wspomnienie sprzed roku
Rap kuleje, to nie dzieje się na boku, kumacie?
Bo to nie dzieje się, z dnia na dzień, to dzieje się na klimacie
Gdy to sprawdzam, a raczej, gdy włączam na chwile
To wyrzucam to do kosza szybciej niż to odpaliłem
Smutna prawda, że od paru lat tu czegoś brak
A jak rap nie ma duszy, to pierdołę taki rap

[Zwrotka 4: K2]

Czy zajmujesz się biznesem, czy hip-hopem
Słuchaj prezes, położymy na ropie ręce?
I to obie, ja ręczę za to, pierdol serce, jak Chopin

Ważniejsze są money, money niż megahertze
Kaleka MC nie czeka, na prędcę z chujowym rapem chce zabiegać
O hajs legal, łajza gal, sprzedał se kał
Który nagrał na CD'ka, i wydał
A nie o to biega, temat rzeka, tam w marketach
Tach, tandeta, chał zalega regał, szął macicy
Wierz mi, szajs w potylicy, hajs opanował od stolicy do Silesji
Tu spod powierzchni, tu rapu, tu jest z nim
Spójrz w oczy bestii, unicestwi mainstreamu ruch
Na faktach, patrz jak walka trwa
Jak Wietnam, Bagdad
SumaStyli i K2